1781. Świętorzecki Józef Do Najjaśn. Stanisława Augusta.

DO

NAYIASNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO.

W DZIEN SZCZĘSLIWEGO POWROTU DO WARSZAWY.

DNIA 18 GRUDNIA 1781 ROKU.

O D A.

- - - - - Ne te venturas differ in horas.
OVIDIUS.

Widzę powſzechnym lud wzbudzony ruchem:
Kogoż to witać tak śpieſzy?
Zgodnym natchnięte nioſąc ſerca duchem,
Cała ſię Warſzawa cieſzy.

Dzień wpośrzod nocy, ztyſiąc gwiazd wydany,
Zpędza rozſtępne ciemności.
Znak to ieſt ſzczęścia iakiś nieſpodziany,
A cud niezwykłey radości.

Czy to Wòdz iaki w zbyt potężney ſile
Męſtwa dał ſtraſzne dowody?
Tyſiące własnych położył w mogile,
A obce zniſzczył narody?

Co żeby noſił laur napyſzney ſkroni,
Łzy ludu krwawe wyciſnął?
Na to ſzczęśliwie blaſku dobył broni,
Zeby iey ſtrachem ſam błyſnął.

Kędyż ten Rycerz, gdzież te iego wieńce?
Okropney nie widać chluby.
Nie wloką pętow przed rydwanem ieńce,
Smutni świadkowie ſwey zguby.

Nie płacze matka ſtraconego ſyna,
Zona po mężu nie ſzlocha.
Jakaż być może tey pompy przyczyna?
Uprzeymość, coſzczerze kocha.

Dla tego, ktòry nas chwilę zaſmucił,
Ognie tryumfų pałaią.
Ze dzieciom ſwoim twarz miłą powrucił,
Zwycięzcę ſerc ſwych witaią.

Oycze narodu! lud to ieſt Twoy miły:
Cieſzy ſię z Twego przybycia;
Uczuł, iak przykre ſercom chwile były
Smutnego bez Ciebie życia.

Przewlokłe nazbyt rachuiąc godziny,
Zazdrościł wieściom o Tobie;
Jak Cię witały ſzczęśliwſze krainy,
W nayczulſzym każda ſposobie.

Znikła nieufność w opacznym umyśle:
Szczerość plac wzięła z proſtotą,
Te uiąwſzy ſię w ieden węzeł ściśle,
Za Twoią chodziły cnotą.

Na wzrok Pallady, Themis i Cerera
W uſługach kraiu ożyły;
Widząc, że baczna przytomność iey wziera,
Zywiey ſwe prace wznowiły.

A iak więc światów światło dobroczynne,
Kiedyś ſię widzieć im dawał;
Chwile im z Tobą biegły złoto-płynne,
Po Tobie ſmutek zoſtawał.

Jako Pan kraiu, Ociec i Gość miły,
Gdyś się rozstawał z synami;
I swoich serca żalem się rzewniły,
I obcy żegnał ze łzami.

To miasto, państwa i Krolow stolica,
Wzdychaiąc do pańskiey twarzy,
Ze się iey znowu widzeniem zaszczyca,
Cała się wdzięcznością żarzy.

Jeżeliś, Krolu! wątpił o narodzie,
Ktory iest Tobie poddany:
Doznaiesz teraz w powszechnym dowodzie,
Jak iesteś wszędzie kochany.

Jozef Swiętorzecki.